



Coraz mniej miejsc dla uchodźców

2022-03-16

Już prawie 3,5 tysiąca osób uzyskało w punkcie recepcyjnym na Dworcu Głównym skierowanie do zakwaterowania. Miejsca w naszym mieście są jednak na wyczerpaniu. Kraków powoli traci możliwość, aby zakwaterować kolejne fale uchodźców.

- Aby integracja mieszkańców Krakowa i obywateli Ukrainy przebiegała w sposób przyjazny i bezkonfliktowy, musimy rozłożyć siły i ciężar przyjmowania uchodźców na terenie całej Polski – apeluje Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia.

Do Krakowa dużymi falami docierają uchodźcy wojenni z terenu Ukrainy. Na Dworcu Głównym działa przejęty od wojewody przez miasto punkt recepcyjno-informacyjny, który pełni rolę pierwszego kontaktu dla uchodźców.

Jak szacujemy, od początku wojny w Ukrainie do Krakowa dotarło już ok. 90 tys. uchodźców. W dużej mierze przyjechali do swoich rodzin i znajomych, którzy w Krakowie mieszkają lub pracują. Ci, którzy nie mają zagwarantowanego schronienia, pomoc znajdują w punkcie recepcyjnym na Dworcu Głównym PKP. Skierowanie do zakwaterowania otrzymało tam już prawie 3,5 tysiąca osób. Samorząd w ramach zadania koordynacji nie tylko kwateruje uchodźców, ale także organizuje im transport na terenie miasta oraz, jeśli zajdzie taka potrzeba, również poza miastem.

Na dworcu pracują urzędnicy, którzy pełnią tam dyżury całodobowe, wspierają ich harcerze oraz wolontariusze. Wielu z nich posługuje się językiem ukraińskim. Przygotowano także komunikaty oraz ulotki z najpotrzebniejszymi informacjami w języku ukraińskim. Regularnie na dworzec dostarczany jest prowiant. Miasto uruchomiło także namiot z ciepłą odzieżą, z której mogą korzystać potrzebujący.

- Zdajemy sobie sprawę, że tłum uchodźców na dworcu każdego dnia jest większy. Wolontariusze na bieżąco rozpoznają potrzeby osób gromadzących się w różnych miejscach dworca i zwykle otrzymują informacje od uchodźców, że czekają na dalszy transport i będą się dalej przemieszczać, z tego powodu czują się bezpieczniej kiedy siedzą bliżej miejsca, z którego odjeżdża pociąg – wyjaśnia Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia, pytana, dlaczego osoby na dworcu koczują godzinami i nie są nigdzie przewożone.

Miasto podjęło współpracę z dwoma punktami medycznymi, które będą nas wspierać w tym zakresie. – Rozmawiamy także ze szpitalem miejskim, który będzie świadczył opiekę pediatryczną. Udało nam się zaangażować również Galerię Krakowską, która przekazała powierzchnię biurową na hostel dla matek z dziećmi. Zaopatrujemy to miejsce w potrzebne rzeczy, dodatkowo robią to także darczyńcy – uzupełnia dyrektor.

Do tej pory w ciągu 12 dni miasto zaangażowało blisko 15 mln złotych w pomoc dla uchodźców. Jak zapewniamy przedstawiciele rządu część kosztów będzie refundowana.